(Nro. 178.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 90. 4. Sierpnia 1821.

O Śmierci Buonapartego.

Wszystkie prawie gazety Londyńskie z d. 7. Lipca umieściły następuiący, do Rządu nadeszły i od tegoż udzielony list, pisany z Wyspy S. Heleny pod d. 7. Maia: »Ponieważ ciągłem było Napoleona życzeniem, aby ciało iego otworzono, a władzom wyspy mieyscowym, nierównie zależało na tem, aby się przekonać o prawdziwey istocie iego choroby, przeto chyrurg iego przyboczny przedsięwiął dnia wczorayszego po południu takową operacyię w przytomności pięciu innych chyrurgów, dwoch Angielskich Oficerów Sztabowych i P. P. Bertrand i Montholon. Chyrurg Francuzki przeciął wątrobę na dwoie i wszyscy Chyrurgowie zgodzili się na to, iż ta nie była zarażona. Dobrze więc sądzili P. P. Omeara i Stokoe; lecz gdy przystąpiono do żołądka, wszyscy lekarze zawołali: „Tu iest siedziba choroby! Był to rak żołądkowy, ta sama choroba, na którę iuż oyciec Buonapartego umarł. W iedney części żołądka był otwór, w który zmieścić się mógł palec. Wszyscy lekarze oświadczyli iednomyślnie, że ta choroba nie mogła bydz ani samym skutkiem klimatu ani trosek *) Podług życzenia Hrabiow Bertrand i Montholon pozwolił Gubernator, Sir Hudson Lowe, aby ciało zmarłego publicznie wystawiono, co zaraz po sekcyi nastąpiło. Zwłoki ubrane były w mundur zielony z pąsowemi wyłogami i ozdobione wszystkiemi orderami. (Mylna więc była wieść, iakoby w tym mundurze umarł.) Natłok, ciekawych widzenia go, był wczoray w wieczor i dziś rano niezmiernie wielki. Wystawa ciała nie będzie trwać długo; gorące klima nie dopuszcza tego; robią z wielkim pospiechem trumnę ołowianą, która śmiertelne szczątki tego nadzwyczaynego męża na zawsze pokryie. Rozkaz dzienny opiewa, iż z naywyższemi zaszczytami woyskowemi pochowanym zostanie. Iuż od nieiakiego czasu obrałbył mieysce wiecznego spoczynku dla siebie i wymienił go także w testamencie, na przypadek, gdyby go na wyspie chować miano. Mieysce to iest niedaleko Longwoodu, blisko małego zdroiu, z którego zawsze pił wodę, i gdzie od nieiakiego czasu

*) Dziennik rospraw (*Journal de debats*) z d 12. b. m. zawiera o chorobie Buonapartego co następuie: „Gazeta Londyńska poranna (*Morning Chronicle*) wznieca wątpliwości względem choroby, która była Buonapartego śmierci przyczyną. „Czyli też kiedy słyszał kto (mowi ten dziennik uczony) o dziedzicznym raku żołądkowym? Iestże aby ieden lekarz, któryby podpisać się chciał na to, iż bywa rak żołądkowy dziedzicznym? „Morning Chronicle zasadza się potem na mniemanem zarozumieniu tych, którzy układali urzędowy rapport o śmierci Buonapartego, aby ztąd uczynić wniosek, że wyraz „dziedziczny“ dodali, dla zabieżenia zarzutowi, któryby nieomieszkono zadać Rządowi Angielskiemu, iakoby się stał przyczyna śmierci sławnego więźnia, trzymaiac go w mieyscu tak niezdrowem. Ciekawi, iak dalece twierdzenie gazety Morning-Chronicle ma swoią zasadę, odczytalismy w dykcyionarzu wiadomości lekarskich (*Dictionnaire des sciences medicales*) artykuł przez Baylego i Cayol lekarzy, bardzo uczenie ułożony, pod napisem: „Cancer.“ Przekonaliśmy się z niego, że dziedziczność tey choroby wielu lekarzy zaprzecza, lecz wielu także naymocniey utrzymuie. Podług tego nie można rapportom Angielskim przypisać niedorzeczności. Artykuł pomieniony, oświecił nas także, iż wpływ klimatu, nie należy do zwyczaynych przyczyn raka żołądkowego; naygłownieyszemi są te: 1) ciągłe i wielkie umartwienie, 2) nadużywanie gorących napoiów, lecz te przyczyny nayczęściey, tylko rozwiiaią chorobę wrodzoną organiczną, „poruszenia umysłu moralne, mówią powyżrzeczeni lekarze, należą do przyczyn przyspieszaiących smutny koniec tey choroby. — Związek tey choroby z puchliną, iest także iedno z nayniebezpiecznieyszych symptomatow.“ Widziemy więc iż klima Wyspy S. Heleny, które iest zdrowe, nie skróciło bynaymniey życia Buonapartemu. Zgryzota, która zapewne przyspieszyła rozwinienie się choroby, nieodłączną była od nieszczęsnego położenia iego, w które los go wprowadził.

)(

często zwykł śniadać w cieniu dwóch wierzb, sięgaiących gałęziami ponad tryskaiącą wodę. Droga do tego mieysca iest przykra; dodano więc kopników, którzy ią naprawić maią. Napoleon znał doskonale chorobę swoią i opisywał ią nieraz w kole swoich przyiacioł, lecz nie mogł o tem przekonać lekarzy. Od samego początku tey choroby swoiey pisał dziennik zawieraiący symptomata iey i koleyne zmiany; dziennik ten prowadził ieszcze na dwa dni przed śmiercią. — Chociaż list ten (przydaią niektore dzienniki Angielskie) pisany był na Wyspie S. Heleny przez Oficera, który mógł lepszą o wszystkiem miec wiadomość, niż ktokolwiek inny, przecież niektórzy mniemaią, iż Sir Hudson Lowe, po udzieloney Admirałowi Cockburn wyraźney instrukcyi z d. 30. Lipca 1815 mogł spowodowanym zostać do posłania zwłokow Napoleona do Europy. Ztemwszystkiem Instrukcyia ta była zapewne iedynie tymczasową a w każdym razie dawnieyszą od konwencyi podpisaney w Paryżu d. 2. Sierpnia 1815 a między Anglią i Austryią względem uwięzienia Napoleona zawartey. — List z Plymouthu z d. 5. Lipca donosi, że okręt woienny Dromedar zawinął tam z Wyspy S. Heleny. Ma 84. pułk piechoty na pokładzie, który pociągnie bezzwłocznie na koronacyią do Londynu. Oficerowie opowiadaią, iż ciało Napoleona sprowadzone będzie zawsze do Europy, dla sprawdzenia tozsamości. Jenerał Bertrand z Małżonką, Hrabia Montholon i inni przybędą na okręcie Wielbłąd (*Camel*) do Anglii Kapitan Marryat, odmalował Napoleona po śmierci i to z wielkiem, podobieństwem.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Dnia 8. Lipca.*) Już kilkanaście młodych Panien w krótkim czasie żyć przestało z przyczyny, iż po ciągłym tańcu albo wyszły na chłodne powietrze, albo nagle lodów, lub innych napoiów użyć im dopuszczono. Smutny ten przykład powinien wzbudzać większą baczność Rodziców i Opiekunów.

Od 15. bieżącego miesiąca, zacznie wychodzić w Warszawie nowe pismo periodyczne Astrea, czyli pamiętnik Narodowy rozmaitym rzeczom poświęcony.

(*D. 9. Lipca.*) Doszły tu dwie następuiące wiadomości z Woiewództw:

W lasach obwodu Kuiawskiego, nad granicą Pruską, dostrzeżoną została banda Łotrów. Przezorne starania władz policyynych i żandarmerii, przy pomocy gmin przyległych sprawiły, iż sześciu męszczyzn, oraz dwie kobiety z teyże bandy uięto, a tym sposobem bezpieczeństwo i spokoyność publiczna zapewniona.

W Woiewództwie Augustowskiem z lasów przyległych wsi Gib wypadło dwoie wściekłych wilków, samiec i samica; a spotkawszy dwie nadchodzące do lasu kobiety, prawie śmiertelnie ie pokaleczyły. Wilczyca opuściwszy te nieszczęśliwe niewiasty wpadła na idącego Marcinkiewicza dimisyionowanego żołnierza Woysk Polskich, który lubo iuż uszkodzony, schwycił ią i był tyle przytomnym i silnym, iż ią zatrzymał aż do nadeyścia ludzi, ktorzy mu do zabicia wściekłego zwierza pomogli. Odwaga tego dawnego żołnierza ochroniła wielu od nieochybnego niebezpieczeństwa. Słychać iż zostanie przyzwoicie wynadgrodzonym.

(*D. 10. Lipca.*) Dawniey po wszystkich znacznieiszych miastach Polskich a szczególniei w Krakowie były Towarzystwa strzeleckie, zwane kurkowe. Miały swoie ustawy częstokroć potwierdzane nawet przez Królow. Członki tych towarzystw cwiczyły się w strzelaniu do tarczy, a naytrafnieyszy strzelec zazwyczay był na rok ogłaszany Królem kurkowym, odbierał rozmaite oznaki honorowe, a niektórzy z nich bywali uwolnieni od podatków i mieli oddzielne przywileia. Częstokroć długa wprawa w towarzystwie kurkowym, dostarczala bitnych woiowników. Czas wszystko zmienia, dawne zwyczaie ustępuią mieysca nowym, iednak i teraz miło wspomnieć o wszystkym czem się zatrudniali często nieszczęśliwi lecz zawsze waleczni nasi przodkowie. Pan Góbel utrzymuiący obszerny ogród na Czystym za Wolskiemi rogatkami, urządził strzelnicę, gdzie iuż od dwóch lat lubownicy tey zabawy, podług pewnych przepisów strzelali do tarczy. W tym roku od 16. b. m. rozpocznie się nowy kurs teyże zabawy. Opisanie porządku i sposobu w iakim się to strzelanie odbywać będzie, znayduie się na mieyscu. Prenumerata kosztuie złotych 18. Są rozmaite przeznaczone nadgrody dla trafiaiących do celu. W zeszłym roku między nagrodami był starożytny rzadkiey piękności puhar, i na ten rok lubownicy iuż złożyli rozmaite fanty służące na premiia. Niezanied-

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

bamy donosić tak o zasługuiących na tegoroczne nagrody, iako też o szczegółach tey zabawy. W tymże ogrodzie dostać można wszelkich trunków, i wieczerzy.

(*D.* 11. *Lipca.*) W krótce założonym będzie przy ulicy Marszałkowskiey nowy szpital dla 100 osob wyznania Moyżeszowego. Plac iuż iest kupionym. Koszt na zakupienie placu i całey budowy zastąpi dobrowolna składka przez tuteyszych Izraelitów zbierana. Ieden z tegoż wyznania ofiarował cegły 100,000 z warunkiem aby szpital ieszcze w bieżącym roku został zaczętym.

(*D.* 12. *Lipca.*) Jan Gotfryd Schätler od nieiakiego czasu z Saxonii do Warszawy przybyły, założył małą rękodzielnią tkactwa, różnych bawełnianych materyy, szczególniey zaś celuie w wyrabianiu nowego gatunku kiszek, czyli raczey wężow konopianych, służących do sikawek pożarowych na mieyscu dotąd używanych skorzanych, nad które są trwalsze, wody bynaymniey nieprzepuszczaią, są giętkie, od goraca się niepadaią i do naprawy są łatwe. Służą także w browarach do spuszczania piwa do kadź, lub do beczek; różney mogą być grubości, podług którey cena ich iest od 4. do 6. złotych za łokieć. Mieszka na podwalu pod liczbą 501. na tyle.

Iak iest niebespieczna zostawiać same dzieci, nowy dowiódł przykład. Onegday w domu na ulicy S. Jańskiey zostawiony sam trzyletni chłopczyk, napił się witryiolu i w półtory godziny skonał.

Dnia 8. b. m. we wsi Osowy w obwodzie Radzyńskim piorun zabił pracuiącego w polu blisko 70 letniego rolnika, i przy nim dwa woły. Ze wszystkich stron wiadomosci dochodzą o nawalnych deszczach i gradach.

(*D.* 13. *Lipca.*) Lipiec teraźnieyszy zdaie się być Październikiem, trzeba dla chłodnych poranków i wieczorów, dla ustawiczney słoty w płaszczach chodzić. Żniwa doznaią opóznienia a siano coraz bardziey iest droższem. Ci, którzy utrzymuią ogrody spacerowe, znaczne poniesli straty i namiot przy kaskadzie Marymontskiey iuż zwiniętym został.

Do rzędu wznoszących się rękodzielni krałowych, należy papiernia założona od roku w mieście Warszawie przez Obywatela tuteyszego JP. Fryderyka Neumana w własney iego Possessyi pod liczbą 2060. przy ulicy Zieloney. Zasługuie ona z tego względu na szczególnieyszą uwagę, iż z niezdatnego drukowanego i za pisanego papieru, wyrabia w różnych gatunkach i formatach piękny papier! — Wody inney nie posiada, nad iedną studnię. Od pomienionego początkowego założenia, wyrobiła ta rękodzielnia przeszło 300. Ryz papieru. Do wydrukowania znanego Romansu Leiba i Siore, ryz 60. z tey papierni użytemi zostały.

W Obwodzie Łęczyckim następuiący wydarzył się przypadek. Wasilewski i Lesner przydani Komornikowi w pomoc do exekucyi Sądowego wyroku, na mieyscu czynności skłócili się pomiędzy sobą tak dalece, że roziątrzony Wasilewski przebić chciał towarzysza swoiego, uszedłszy Lesner wymierzonego nań razu, zapalony chęcią zemsty, w teyże chwili nabił broń swoię i na mieyscu trupem położył Wasilewskiego. Po dokonaney zbrodni, lękaiąc się przestępca sprawiedliwości zasłużoney kary, samobóystwem skrócił czas, który go ieszcze od niey przedzielał.

We wsi Bulkowie o pół trzeci mili od Płońska złodzieie napadli na mieszkanie Xiędza Bobra proboszcza, i iegoż bratu Julianowi Bobr, który chciał ich łapać, nożem odebrali życie. Łotry ratowali się ucieczką, iedyny ślad po nich iest zostawiona wełniana szlafmyca, pas czarny, szarawary i kapelusz.

(*D.* 15. *Lipca.*) Woiciech Hubicki Burmistrz miasta Mord w Obwodzie Siedleckim leżącego, pozbawiony został życia wystrzałem z pistoletu czyli też inney iakiey broni, w nocy z dnia 11. na 12. bieżącego Mca. Zbrodzień, który się tego czynu dopuścił dotąd niewiadomy.

(*D.* 17. *Lipca.*) W skutku urządzeń policyynych odbywanę bywaią po Woiewództwach w oznaczonych czasach obławy, celem wyśledzenia włoczęgów i drapieżnego zwierza: te użyteczne przepisy z wszelką władz starannością wykonywane niemało się przykładaią do spokoyności osób i maiątków obywatelskich, tudzież zachowuią w bespieczeństwie trzody rolnicze. Szczególniey baczność iest zwróconą na wytępienie wilków tyle w naszym kraiu szkodliwych.

Przychód Teatrów Paryzkich.

W miesiącu Czerwcu r. b. wpłynęło do kassy teatru Francuzkiego pierwszego (*Theatre-francais*) 35,866 franków; teatru *Opera comique* 49,033 frank. Teatru, *Theatre francais* drugiego, 25465 frank. teatru The-

atre royal Italien 31505 frank. w Vaudeville 19,794 flr. w Gymnase drammatique 57141 frank. w Theatre des varietes, 48431 fr. w De la gaite 27084 fr. w l'Ambigu comique 22202 fr. w De la porte St. Martin 33911 fr. w Panorama drammatique 19,407 fr. Ogółem wpłynęło do kas teatralnych iednego miesiąca 368,539 franków. Gdy ten przychód z miesiąca letniego, (co iest bardzo umiarkowanie.) poczytamy za średni przychód miesięczny roku całego, więc ciekawa widowisk Publiczność Paryzka płaci do roku naymniey 4,434,468 franków za to ukontentowanie, aby mogła śmiać się lub płakać. Przychód z wielkiey opery i wielu innych pomnieyszych teatrów i iest w to policzony.

Lepszy gatunek cegły.

We Francyi robiono niedawno cegły z gliny tłoczoney, które w dobroci celować maią nad inne. Pan Boudier, kazał glinę kłaść do form i ciężkiem drzewem mocno ią ubiiać, potem z formy wyymować i przez piętnaście dni suszyć, nareście takową znowu do form wkładać, mocno ubiiać i znowu przez sześć miesięcy na wolnym powietrzu wysuszać. Takich cegieł użył do wymurowania wewnętrznych ścian pieca, który iest mocnieyszy, trwalszy i lepiey ogrzewaiący. Ban Mollerat użył prassy hydrauliczney do robienia kamieni sztucznych, czyli cegieł palonych. Używa on gliny suchey, tłuczoney, stłacza ią silnie mocą tey prassy i takiey lub paloney (która nierównie iest ieszcze lepsza) używa do murowania. Tym sposobem robić można kamienie o 1200 calach sześciobocznych; są one gładkie mocne i maią ostre rogi.

Budowa gościńców.

Pan Cambers, w Anglii zyskał przywiley (28. Marca 1820) na ulepszenie materyiałow do budowania gościnców. Tam gdzie nie ma kamieni, robi ie z gliny i wypala ie przy samym gościucu w piecach umyśnie na to wystawionych (iak się to iuż w Hollandyi dzieie) i temi goścince brukuie.

Bayki.

Dwa zwierciadła.

Rozyna dwa zwierciadła miała w swym pokoiu
Lecz używała tylko iednego do stroiu,
Drugie leżało w koncie zaniedbane wcale
I kiedy nad nieszczęsciem rozwodziło żale,
Rzekło pierwsze: »W niełasce dlategoś iedynie
Że tak iak ia, nieumiesz pochlebiać Rozyuie«.

Dwa orzechy.

Raz mędrzec dwa orzechy położył na wodzie
Pusty został na wierzchu, pełny ugrząsł w spodzie.
»Tak się dzieie na świecie« rzekł do towarzyszy —
»Głupich pchaią do góry, a mądry w zaciszy.«

Bańki.

Dwie bańki z mydła razem w powietrzu latały
Rzekła pierwsza do drugiey: »Twóy pobyt nietrwały
»Ale co ia tom w podział nieśmiertelność wzięła«.
To powiedziawszy — Zginęła.

Indyk, Paw i Kura.

Indyk z pawiem chodzili razem po ogrodzie
Rzecze indyk: »Ogony błyszczące nie w modzie
Ot wiesz co, wszystkie sobie powyryway pióra«
Słysząc tę ich rozmowę zawołała kura:
»Tą indyka powieścią iam nieomamiona
»Gani twóy, bo sam niema ładnego ogona«.

St. Jasz...ki.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.